CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. a
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2203. Lwów, niedziela dnia 18. (31.) stycznia 1915. Rok V.

Z KARPAT.

Jaśliska — Baligród — Lutowiska.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie 15 (28) stycznia.

„W d. 12 (25) stycznia, w rejonie na północ od **Tyl?y,** wojska nasze przeszły do ofenzywy, wyparły Niemców i zburzyły stację kolejową **Pogegen** Walki w rejonie lasów na północ od **Pilkaleń** (Pilkallen) i **Gąbina** (Gumbinen) toczą się w dalszym ciągu, przyczem w niektórych sekcyach posuwamy się z powodzeniem naprzód. Na pozostałych frontach naszej dyslokacji, w Prusach Wschodnich, dzień 14 (27) stycznia przeszedł spokojnie; tylko w rejonie na północny wschód od **Darkian** (Darkehmen), w pobliżu Altmeihuniscken, Niemcy zaatakowali nasze pozycje byli jednak odparci i powrócili do swych okopów.

„**Na le ym brzegu Wisły,** w rejonie **Borzymowa** wojska nasze z udziałem saperów wykonały w nocy na dz. 14 (27) stycznia atak na podkopy nieprzyjacielskie i wyparły z nich Niemców, zarzucając ich granatami ręcznymi. Dn. 14 (27) stycznia w tym samym rejonie Niemcy przechodzili do ofenzywy, jednak bezskutecznie. Również niepomyślna była ofenzywa nieprzyjacielska w rejonie wsi **Wola Szydłowska.** W ciągu doby ubiegłej na froncie lewego brzegu Wisły odbywał się pojedynek działowy, przyczem artylerja nasza ostrzeliwała z powodzeniem pozycje niemieckie, zmuszając do milczenia kilka baterji nieprzyjaciela i zadając Niemcom dotkliwe straty; naprzykład, w rejonie wsi Żydomice było widać wyraźnie, jak Niemcy wynosili z okopów zabitych i rannych.

„**W Galicji, w Karpatach,** na froncie od przełęczy Dukielskiej do kolei Stryj—Munkacs, w ciągu dnia 13 i 14 (26 i 27) stycznia walki rozwijały się dla nas pomyślnie, szczególnie w rejonie na południowy zachód od Dukli. Atakujące tu oddziały zmusiły dnia 13 (26) stycznia nieprzyjaciela do pospiesznego odwrotu, przyczem porzucił on naboje, amunicję i przyrząd do kopania szańców.

(Do wczorajszego numeru naszego pisma otrzymaliśmy z filii Piotrogr. Agencji telegraficznej tylko ostatni ustęp powyższego komunikatu; w owym ustępie była mowa o zdobyciu przez Rosjan reduty koło Ciechani. Powyższy komunikat przytaczamy z dzienników kijowskich, które nadeszły do Lwowa koleją równocześnie z telegramami Piotrogr. Ag. tel. Widocznie jak to bywa w czasach wojennych ruch telegraficzny mocno chroma i Piotrogr. Agencja ma na tem polu trudności nie do pokonania, skoro doręcza swym abonentom lwowskim tak spóźnione i niekompletne depesze. Przyp. Red.)

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie.

16. (29.) I. W ciągu minionej doby 15. (28.) I. zarówno w Prusiech Wschodnich, jak i na frontach po obu brzegach Wisły szczególne zmiany nie zaszły. W okolicy **Lesowska** na północ od Piłkalni Gąbina walki trwają dalej. **W rejonie Borzymówki** Niemcy ponownie atakowali, ale zostali odparci z wielkiemi dla nich stratami. Nasz kontratak w tym rejonie był pomyślny; bagnetami wyparliśmy nieprzyjaciela z części jego okopów i zdobyliśmy parę karabinów maszynowych.

W Galicji od przełęczy dukielskiej do wyszkowskiej nasze posuwanie się naprzód idzie pomyślnie, mimo upornego sprzeciwu wojsk austrjackich, z wyjątkiem rejonu **przełęczy Beskid,** na której z powodu ofenzywy przeważających sił nieprzyjaciela nasze frontowe oddziały odeszły nieco w tył na uprzednio przygotowane pozycje. W ostatnich trzech dniach na całym zaznaczonym powyżej froncie wzięliśmy do niewoli zwyż 60 oficerów i 2400 żołnierzy, trzy armaty i 10 karabinów maszynowych.

Na Bukowinie bez zmian.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.

Urzędownie, dnia 17 (30) stycznia.

W lesistej okolicy na północ od **Pilhaleń i Gąbina** walki toczą się nadal, przytem w ataku na bagnety odparliśmy Niemców na południe od wsi Löbegallen.

Na lewym brzegu Wisły w okolicy **Borzymowa** Niemcy w ciągu nocy na 16 (29) bm. i dnia następnego wykonali kilkakrotne, uporczywe ataki na nasze stanowiska, ale prawie wszystkie ataki odparto z bardzo ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami, przytem jeden z naszych czołowych okopów pozostał w ręku przeciwnika.

W okolicy wsi Żydomice dnia 16 (29) bm. udaremniliśmy dwukrotną próbę Niemców przejścia do ofenzywy.

Na froncie w **Karpatach** od przełęczy dukielskiej do przełęczy wyszkowskiej walki zwolna przybierają znamiona walnej bitwy.

Austrjacy ściągnawszy w wymienionej okolicy Karpat swe wojska zarówno z sąsiednich okolic jak i z innych swych frontów okazują dążność prowadzenia pochodu zaczepnego głównie doliną Wierzchniego, prowadzącą przez przesmyki na Sambor Stryj.

W ciągu 15 (28) i 16 (29) walki w **Karpatach** rozwijały się dla nas pomyślnie w wielu miejscach naszej linii bojowej. Szczególnie miała powodzenie nasza akcja zaczepna w okolicy wsi **Polanki dolnej,** na południowy-zachód do Dukli; tam atakiem na bagnety zdobyliśmy trzy rzędy nieprzyjacielskich okopów. Nie mniejsze powodzenie miała nasza ofenzywa na południowym zachodzie od linji **Jaśliska—Baligród** i na południowy-wschód od **Lutowisk,** tu na pewnym odcinku frontu wojska nasze podeszły tuż do przeszkód z drutu kolczastego, osłaniających stanowiska nieprzyjacielskie. W ciągu tych dwu dni wzięliśmy do niewoli przeszło 35 oficerów i 2.500 żołnierzy, ponadto zabraliśmy 2 karabiny maszynowe i jedno działo.

Prócz tego niektóre inne grupy naszych wojsk pojmały jeńców, których dotąd nie zliczono.

—

Na **Czarnem morzu** 14. (27.) bm. nasza flota spotkała koło Samsunu tureckie krążowniki „Medżidje“ i „Wrocław“; nasze krążowniki ścigały je, póki się nie ściemniło.

12, 13 i 14 (25, 26 i 27) stycznia rosyjskie torpedowce zniszczyły kilka tureckich żaglowców. Dnia 15 (28) bm. jeden z rosyjskich torpedowców przedsięwziął śmiały napad na Trebizondę, wdał się w gwałtowny ogień z wojskami które zmuszone zostały do ucieczki i uszkodził tam koszary, i składy mąki. Torpedowiec ten zmusił do milczenia ostrzeliwujące go dwie baterje w Riso, zatopił tam kilka szalup i uszkodził koszary.

—

OD PRUS WSCHODNICH DO BUKOWINY.

W „Dz. Ki.“ czytamy:

We wschodnio-pruskiej sekcji frontu walka, która się na linji Malwiszki—Lasdehnen zaczęła, toczy się w dalszym ciągu. Jak donosi komunikat sztabu Naczelnego Wodza, akcja rozwija się na szerszą skalę, ostateczne jej wyniki jednak dotychczas się nie uwydatniły.

W sekcji frontu między Dobrzyniem a Mławą — linja dyslokacji rosyjskiej coraz bardziej się uwypukla, dochodząc obecnie do Lipna i do Skępego. Epizodyczne potyczki staczane w tej części teatru wojny, są naogół niepomyślne dla Niemców.

W sekcji nad Bzurą i Rawką, Borzymów w dalszym ciągu był ośrodkiem energicznych ataków niemieckich. Zaciekłej ofenzywie przeciwnika wojska rosyjskie przeciwstawiły niemniej energiczną akcję obronną i wszystkie ataki zostały pomyślnie odparte. Również i nad Rawką, rejonie Skierniewic okopy rosyjskie pod Budami Grabskiemi i Kamionem atakowane były energicznie, lecz bezskutecznie, przez Niemców.

O sekcji nad Pilicą i Nidą nic ostatni komunikat nie wspomina.

W Galcji na całej 180-kilometrowej linji od Dukli do Wyszkowa (Ławoczne) rozwijają się operacje bojowe na szerszą skalę. Przebieg akcji notuje komunikat ogólnikowo, jako pomyślny dla Rosjan. Wogóle karpacka sekcja wschodniego frontu nabiera, dzięki nowej próbie austrjackiej ofenzywy pierwszorzędnego znaczenia.

Na bukowińskim froncie operacje bojowe nie ustają. Dzięki otrzymanym posiłkom Austrjacy są w stanie stawić opór w niepodbitej jeszcze części Bukowiny między Złotą Bystrzycą a granicą węgiersko-rumuńską. Ostatni komunikat notuje w tej sekcji frontu energiczną akcję działową w rejonie

Vale Putna, na drodze z Kimpe'ungu do Dorna-Watry. Powyższy szczegół zdaje się świadczyć, że ostateczna likwidacja defenzywy austrjackiej na Bukowinie wymaga uprzedniego przygotowania.

Z zestawienia poszczególnych informacji, otrzymanych w ciągu dni ostatnich, wnioskować możemy, że decydująca akcja na froncie wschodnim dotychczas się nie zarysowała. Główne funkcje strategiczne odbywają się na flankach i sekcje frontu na prawym brzegu Wisły, w Karpatach i na Bukowinie zwracają ku sobie główną uwagę. Jest to zresztą zjawiskiem najzupełniej zrozumiałem. Pozycje w centrum dyslokacyjnej linji stron są tak mocne, iż wyparcie przeciwnika zapomocą oskrzydlenia jest sposobem najłatwiejszym i najmniej kosztownym.

—

„Epoca" informuje, że pogłoski o przygotowywanej nowej ofenzywie austrjacko-niemieckiej na Serbję są rozpuszczane umyślnie. W rzeczywistości wszystkie przygotowania są skierowane przeciwko Rosjanom w Galicji. Pogłoski te rozszerzane są w Austrji w dwojakim celu: z jednej strony chodzi o uspokojenie tą drogą opinji publicznej w Austrji, która nie może przebaczyć rządowi poniesionej porażki w Serbji, z drugiej strony spodziewają się wprowadzić w błąd Rosję.

Urzędownie, dnia 17 (30) stycznia 1915.

„W Prawitelstwennym Wiestniku" ogłoszono, że niemiecki rząd opublikował kilka depesz, które Najjaśniejszy Pan zamienił z cesarzem Wilhelmem przed wybuchem wojny. Wśród tych depesz jednak nie był ogłoszony telegram Najj. Pana z dnia 16 (29) lipca 1914, zawierający decyzję co do sądu rozjemczego w Hadze.

Tym sposobem widocznie chciano w Niemczech zamilczeć o uczynionej przez Najj. Pana jeszcze na trzy dni przed wypowiedzeniem przez Niemcy wojny próbie zapobieżenia zbliżającemu się starciu w ten lub inny sposób.

Wobec tego ministerstwo spraw zagranicznych zostało upoważnione do ogłoszenia tej Najwyższej depeszy: „Dziękuję za twój telegram, pojednawczy i przyjacielski. Tymczasem urzędowe pismo, wręczono dziś przez twego posła Mojemu ministrowi było ułożone w zupełnie innym tonie. Proszę Cię o wyjaśnienie tego rozdźwięku. Byłoby rzeczą prawidłową powierzyć sprawę austrjacko-serbską konferencji w Hadze. Liczę na twą mądrość i przyjaźń".

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Londyn. (P. A. T.) Agencji Reutera donoszą z Boulogne, że walka w błotnistej miejscowości koło Labassee w poniedziałek jest najważniejszym zdarzeniem Anglików w bieżącym roku. Niemcy widząc niemożność posunięcia się naprzód po błotach, postanowili przeprawić się wzdłuż drogi w Labassee do Bethune i zajęli szereg angielskich transzej, zostawionych przez nasze wojska. Ich awangarda składała się z 56. pułku piechoty pruskiej. Doszedłszy do miasta Nevanti zostawili tam rezerwy w sile 5.000 ludzi dla zabezpieczenia posiadania z impetem zajętej przez nich miejscowości. Pułki angielskie otrzymały polecenie wzięcia utraconych transzej; po kolana w błocie i wodzie, a pod silnym ogniem nieprzyjaciela przeszły do ofenzywy nie bacząc na niesłychane trudności posuwania się, gdyż zamieniona w błoto przestrzeń ciągnęła się do samych transzej. Dostali się do nich pod silnym ogniem. Wszyscy, którzy zostali przy życiu wzięci do niewoli; w zabitych zostawił nieprzyjaciel więcej niż 400 ludzi; rezerwy nieprzyjacielskie nie były w stanie przyjść swoim z pomocą, dzięki energicznemu kontratakowi angielskiemu, popartemu przez Francuzów.

Paryż. (PAT). 17. (30.) stycznia. **Urzędowy komunikat francuski.** W okresie od 3 (6) do 13 (26) stycznia nie zaszły wydarzenia brzemienne w następstwa. Przedsięwzięcia najwięcej interesujące ze względu na liczebność uczestniczących w nich wojsk, skończyły się dla Francuzów pomyślnie. Były to znaczne niepowodzenia Niemców na wschód od Ypres w dniu 12 (25) bm. bardzo ciężkie dla nich w swych następstwach.

Jeszcze większe niepowodzenie dosięgło Niemców koło La Basse 12 i 13 (25 i 26) bm.; zabrakło wszelkich jakichkolwiek prób Niemców wszczęcia zaczepek koło Soissons, a walki we Wszystkich punktach miały drugorzędne znaczenie z powodu niepomyślnej pogody.

Fakt osłabnięcia walk tłómaczy się tem, że sojusznicy ciągle wzmacniają kadry swych wojsk i zapasy amunicji. Ich przygotowanie do walki zaczepnej ustawicznie rośnie i ich interes wymaga wymierzenia rozstrzygającego ciosu w chwili, kiedy będą najbardziej silni, ponieważ jedynym celem do którego dążą, jest osiągnięcie zupełnego rezultatu bez zbytnich ofiar.

Miejscowe utarczki, stoczone w ciągu ostatnich dni, umacniają dowództwo armji sojuszniczych w przeświadczeniu, że ten wynik będzie osiągnięty.

Tym sposobem wspomniany na wstępie okres można tak scharakteryzować: Po pierwsze, wszędzie gdzie Niemcy wszczynali ataki wielkiemi masami odparto ich z olbrzymiemi stratami. — Powtóre, tam gdzie Niemcy uważali swe działania za uwieńczone powodzeniem, a mianowicie koło Soissons, w rzeczywistości nie zdecydowali się na atak. W innych miejscach frontu toczyły się walki o charakterze lokalnym, nie mające szczególnego znaczenia.

Londyn. (P. A. T.) Specjaliści w sprawach wojskowych obliczają liczbę niemieckich wojsk na zachodnim froncie na 2 miljony, na wschodnim 1 miljon. Wojenny sprawozdawca „Timesa" przepowiada, że Niemcy zrobią nową próbę przerwania linji francuskich wojsk od Arras, będą próbowali wziąć Paryż, zanim Rumunja przyłączy się do państw wojujących i ofenzywa rosyjska nie wzmocni się o tyle, aby ich wyrugowała z Polski.

Paryż. (P. A. T.) Należący do polskiego legjonu Władysław Szujski wyszczególniony jest w rozkazie do armji, jako polski patrjota, który zginął śmiercią walecznych w chwili, kiedy zatykał na niemieckich szańcach sztandar odradzającej się Polski.

—o—

ECHA BITWY MORSKIEJ.

Jak się okazuje z dodatkowego sprawozdania admiralicji angielskiej, prócz krążownika opancerzonego „Blücher" Anglicy zatopili w czasie ostatniej bitwy na morzu Północnem mały krążownik „Kolberg".

Krążownik ten należał do tej samej klasy, co zatopione poprzednio „Augsburg" i „Mainz". Zbudowany w roku 1909, miał 4.350 tonn pojemności, szybkość jego wynosiła 26.3 mil. morskiej na godzinę. Uzbrojenie statku składało się z 12 dział 10.5 centymetrowych i 2 rur dla torped 45 kalibrowych. Załoga liczyła 379 marynarzy.

Prócz zatopienia „Kolberg'a" notuje admirał Beatty poważne uszkodzenia, jakie odniosły dwa inne krążowniki niemieckie, któóre jednak — tego nie wymienia. Statki te ogarnięte płomieniem (pociski angielskie wzniecły na nich pożar) zdołały się uratować ucieczką.

Komunikat ambasady angielskiej zawiera między innemi sprawdzone przez admiralicję dane o stratach admirała Beatty podczas ostatniej zwycięskiej bitwy z Niemcami na morzu Północnem. Straty te są bardzo małe. Jedynie naddreadnought „Lion" (statek admiralski eskadry angielskiej) i kontrtorpedowiec „Meteor" doznały nieznacznych uszkodzeń. Zabitych zaś i rannych mieli Anglicy kilkudziesięciu (43).

Szczegóły powyższe są — zdaniem sprawozdawcy wojennego „Dzien. Kij." — ogromnie dla współczesnej wojny morskiej charakterystyczne.

Już w bitwie w pobliżu wysp Falklandzkich admirał Sturdee zniszczył całą eskadrę niemiecką nie ponosząc niemal strat żadnych. Obecnie admirał Beatty zadał ciężki cios eskadrze niemieckiej, złożonej z najlepszych i najnowszych statków niemieckich („Derfflinger", „Blücher", „Moltke" i in.) kupując zwycięstwo za cenę minimalnych strat. Okoliczność ta dowodzi, że w obecnych bitwach morskich decyduje przewaga techniczna (większa szybkość statku, lepsze uzbrojenie etc.). Przewagę tę — kończy „Dz. Kij." — posiada niewątpliwie flota angielska.

Londyn. (P. A. T.) Admiralicja opublikowała telegram otrzymany od Wielkiego Księcia, w którym Wielki Książe w imieniu swojem i w imieniu armji rosyjskiej szle gorące pozdrowienie z racji zwycięstwa odniesionego przez flotę angielską. Jego Cesarska Wysokość wyraża osobne pozdrowienie admirałowi, który według wyrażenia Wielkiego Księcia godnie podtrzymał cześć floty brytańskiej.

Wojna z Turcją.

Z PERSJI.

Zapewnienia agentów niemieckich, jakoby w Azerbidżanie były tysiące ochotników, są bezpodstawne. Wszystkiego wystąpiło stu ludzi pod komendą mieszkańca Tabrysu Amir-Cheszmata. Wojsko tureckie składa się głównie z band kurdyjskich. Askerów jest wszystkiego 6.000. Turcy gotują się do ataku ze strony Salmaeła i Choi, gdzie koncentrują się ich główne siły.

Z EGIPTU.

Londyn. (P. A. T.) Kairski korespondent „Daly Mail" donosi, że Turcy po starciu koło Kantri nieprzejawiają żadnej działalności.

Anglicy wysadzili 11. (24.) i 13. (26.) I nieznaczny oddział w Aleksandrecie i przecieli sześć przewodów telegraficznych. Turcy nie okazywali poważnego sprzeciwu; prócz tego marynarze angielscy zniszczyli telegraf między Sydonem a Palestyną.

Z DUMY.

Piotrogród. (PAT). 17. (30) stycznia. Komisja budżetowa uchwaliła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

W toku dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty poseł Kowalewskij zauważył, że Duma ma obowiązek w ciągu bieżącego roku przeciwdziałać szkodliwym następstwom wojny dla rozwoju oświaty ludowej. Domagał się podwyżki kredyt w na szkolnictwo ludowe.

Nowy minister oświaty hr. Ignatiew wygłosił dłuższą mowę, przyjętą oklaskami, poczem budżet rzeczony przyjęto.

SZEŚĆ TYSIĘCY OFIAR MROZÓW.

Charbin. (PAT). 17 (30) stycznia. Prasa chińska oblicza, że w ciągu minionych dwóch miesięcy zimy w różnych miastach Mandżurji wskutek niezwykłych mrozów poniosło śmierć skutkiem zamarznięcia około sześciu tysięcy Chińczyków, pozbawionych zarobku.

Z CHIN.

Tokio. (PAT.) 17 (30) stycz. Prasa nazywa rusofilem nowego chińskiego ministra spraw zagranicznych Lju-czi-šana, byłego ambasadora w Piotrogrodzie i przypuszcza, że wzmocni on w Chinach wpływy Rosji i innych państw, ale nie Japonji. Tej nic pozostaje nic innego, jak dążyć niewzruszenie do wytyczonego sobie celu.

Na wyspie Jawie wskutek intryg Niemiec bojkotowane są towary japońskie.

Kronika wojenna.

NAPAD ZEPPELINA NA LIBAWĘ.

Jeńcy niemieccy, wzięci na postrzelonym n[illegible] Bałtyku Zeppelinie, umieszczeni zostali w twie[illegible]dzy Piotropawłowskiej. Mieli oni przy sobie pl[illegible] miasta Libawy, ale mgła popsuła im robotę. Rz[illegible]cone bomby ważą każda cztery pudy.

O napadzie Zeppelina na Libawę donoszą d[illegible]lej z Rygi do „Russ. Sł.": Była 10 rano, gdy [illegible] mgle pokazał się nad miastem Zeppelin. Leciał ta[illegible] nisko, że z miasta rozróżniano siedzących w gon[illegible]doli oficerów i żołnierzy. O 10.12 rzucili Niemcy pierwszą bombę. Pocisk padł na kupę żelaza w fabryce Bekkera. Druga bomba spadła koło dworca towarowego, trzecia obok mostu kolei żelaznej, czwarta na dach domu. Razem rzucili Niemcy dziewięć pocisków, które nie poczyniły szkód. Opisawszy w powietrzu podkowę, dirigeable zawrócił się, ale było już zapóźno. W rozlicznych punktach miasta rozpoczęło się energiczne gęste ostrzeliwanie. Celny strzał ugodził w zbiornik benzyny. Zeppelin począł się zniżać i w odległości półtorej wiorsty od brzegu zanurzył się w morze. Kiedy gondola poczęła się zanurzać, pozostała załoga po drabinkach sznurkowych wylazła na wierzch i dała sygnał poddania się. („Kijewl.").

ZŁOTO NIEMIECKIE PŁYNIE...

„Now. Wr.“ donosi, że do Ruszczuku przybyły z Rumunji dwa wagony niemieckiego złota, na 25 miljonów marek.

* * *

Z Sofji donoszą, że dyrektor „Dette publique“, Stojanow, wyjechał do Berlina celem uregulowania przesyłki 20 miljonów, które pozostały nie wydane na rachunek zaliczki na pożyczkę, zaciągniętą przez Bułgarję w Niemczech.

—::—

Bukareszt. (P. A. T.) Oficjalna „Viktorul“ pisze, że są gazety służące za pieniądze zagranicznym interesom w bezceremonjalny sposób. Ale społeczeństwo rumuńskie ocenia według wartości smutną działalność tych organów i okazuje im takie zaufanie, na jakie zasługują. Poważna prasa doskonale rozumie swój obowiązek podtrzymywania polityki rządu w obecnej chwili silnego napięcia.

Z PÓŁWYSPU IBERYJSKIEGO.

Z Madrytu donoszą, że izba olbrzymią większością wyraziła prezydentowi ministrów Dato zaufanie, głosując za jego rezolucją o neutralności Hiszpanji.

* * *

Z Lizbony donoszą, że grupa oficerów 21-go pułku kawalerji i 5. pułku piechoty próbowała wywołać powstanie w kasarniach. Próbę udaremniono siłą. Aresztowano 60 sprawców, wśród których paru przywódców monarchistów, którzy samowolnie powrócili z zesłania.

KRONIKA.

Repertuar teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W niedzielę 18/31 bm. o godz. 3.30 popołudniu — po zniżonych cenach — „Moralność pani Dulskiej“ komedja w 3 aktach G. Zapolskiej; wieczorem o zwykłej porze (godz. 6.30) „Świat bez mężczyzn“ farsa w 3 aktach A. Engla i część muzyczno-wokalna.

W poniedziałek (19 stycz.) 1 lutego „Z dobrego serca“, komedja w 1 akcie L. Rydla; część muzyczno-wokalna (występ 6-letniego pianisty Jędrusia Cel[illegible]skiego), „Pocałunek“, żart sceniczny w 1 akcie, przedn. K. O. i „Czuła struna“, operetka w 1 akcie z francuskiego.

We wtorek (20 stycz.) 2 lutego — po raz pierwszy — „Ciepła wdówka“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem daje dziś dwa przedstawienia 1) o godz. 3.30 popołudniu — po zniżonych cenach — na którem odegrana zostanie „Moralność pani Dulskiej“, komedja w 3 aktach G. Zapolskiej; 2) o zwykłej porze, t. j. o godz. 6.30 wieczorem, na które przeznaczono „Świat bez mężczyzn“, 3 aktową farsę A. Engla i część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, H. Millera, W. Maszańskiego i „Dziewiątki“ Chóru Technickiego. Sztuka „Świat bez mężczyzn“ jest nadzwyczaj wesoła to też publiczność bawi się znakomicie.

Z teatru wodewilowego „Casino de Paris“. Dziś benefisowe przedstawienie pp. Faliszewskich, baletmistrzów teatru miejskiego. Program zmieniony, w którym między innymi wystąpi artystyczny męski septet śpiewacki. Pp. Faliszewscy zdobyli sobie we Lwowie tak ogólną i tak wielką sympatję, że zbytecznem byłoby zachęcać publiczność, by się licznie na dzisiejsze przedstawienie stawiła.

—o—

Nasz fejleton. Po szeregu tłómaczeń, które pomieszczaliśmy w odcinku naszego fejletonu, przychodzi kolej na utwory oryginalne. Początek robi jeden z najmłodszych naszych autorów p. J. Gella, wesołym a aktualnym utworem „Bez przepustki“, potem zamieścimy nowelki St. Rossowskiego i dr. A. Stögbauera.

Zima „chwyciła“ wreszcie i po przeszło dwu miesiącach nadzwyczajnie, niebywale ciepłych, uraczyła nas dzisiejszej nocy dość silnym mrozem. Termometr wskazywał rano prawie 10° poniżej zera, co dla Lwowiaków, wydeli aconych wysoką stale temperaturą, jest niespodzianką przykrą. Pogoda piękna, śnieg trzeszczy pod nogami, co zdaje się zapowiadać dłuższy okres mrozu. Byle to były „ostatnie podrygi“ tegorocznej — zresztą bardzo sympatycznej i grzecznej zimy.

Szpieg. Z Ankony donoszą o wydaniu w ręce sądu szpiega austrjackiego, który usiłował zbierać informacje o armji włoskiej, o ruchach wojsk i fortach kilku włoskich miast.

Papież ofiarował 10.000 lir dla ludności polskiej, zbiedzonej skutkiem wojny. Kolegjum kardynałów złożyło na ten cel 3000 lir.

Jeńcy. Wedle „Sł. pol.“ w Astrachaniu przebywają w liczbie 200 jeńców także 1. Wojciech Grzybowski z Ropczyc, 90 pp.; 2. Józef Hartleb z Piskorowic, 90 pp; 3. Adam Jenke z Przeworska, 90 pp.; 4. Teodor Pawłowski z Dołhy Wojniłowskiej, 9 pp. i 5. Dymitr Mołodoweć z Łówczy, 34 p. obr. kraj.

Doniesienia londyńskie. Z depesz „Now. Wrem.“ dowiadujemy się, że londyńska gazeta „Evening News“ otrzymała z Wenecji telegram z doniesieniem, iż wiedeńska prasa żywo omawia odwiedziny austrjackiego następcy tronu i ministra Buriana w Niemczech i przypisuje spotkaniu ich z cesarzem niemieckim doniosłe znaczenie. „N. Fr. Pr.“ stawia obecny przyjazd arcyksięcia do Niemiec na równi ze zjazdem w Konopiszt.

Z policji miejskiej. Dotychczasowy kierownik policji miejskiej dr. St. Bryła ustąpił z dniem wczorajszym. Stanowisko to objął p. Kazimierz Uhma, kandydat notarjalny. Ustąpił też sekretarz prezydjalny p. Baudisch.

Naczelnikiem oddziału śledczego przy policji miejskiej został zastępca prystawa Flodor Eust. Bieczewicz.

Na rzecz woźnych sądowych, pozostałych bez środków do życia, złożył adwokat dr. Dawid Hulles kwotę 10 kor. w naszej Administracji, wyrażając nadzieję, że jego koledzy uczynią to samo. Kwotę złożoną przez dr. Hullesa odeśl my zgodnie z jego życzeniem na ręce st. of. sąd. J. Müllera.

Bar „La Boheme“, wykwintnie urządzony, na wzór tego rodzaju zagranicznych przedsiębiorstw, zostanie w tych dniach otwarty w lokalu przy ul. Kopernika 14.

Z dziedziny przemysłu. Fabryka bibułek w Sassowie, której współwłaścicielem jest Bank przemysłowy, została po krótkiej przerwie puszczona w ruch, dzięki czemu kilkudziesięciu robotników znalazło zajęcie. Wyrabiane w fabryce sassowskiej bibułki wysyłane są w znacznej ilości do Rosji, gdzie zawarto kontrakty na wielką dostawę.

Samopomoc obywatelska. Grono osób z inteligencji założyło w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 3, herbaciarnię. Powstanie nowego przedsiębiorstwa jest najlepszym dowodem, że samopom c obywateli naszego miasta zataczą coraz szersze kręgi.

Rewizje i aresztowania. W kilku tutejszych kawiarniach przeprowadziły władze policyjne wczoraj wieczorem rewizje i aresztowały kilkanaście osób. W kawiarniach „Abbazia“ i Wiedeńskiej spisano z obecnymi protokoły, poczem jednych puszczono na wolną stopę, innych zatrzymano.

Nagły zgon. W mieszkaniu swem przy ul. Unji Lubelskiej zmarł wczoraj nagle Adolf Rap, kupiec. Zwłokami zajął się komisarjat.

Przy tej sposobności zginęła z mieszkania zmarłego gotówka w kwocie 1000 rubli, którą jednak odebrano jednemu ze służby.

Z kroniki kradzieży. Do składu skór Elsiga Katza przy ul. Żółkiewskiej l. 39 dostali się zapomocą wybicia otworu w murze złodzieje i zabrali znaczną ilość rozmaitego gatunku skór wartości 4000 kor.

Jakób Bursztyn, kupiec przy ul. Supińskiego l. 1 doniósł wczoraj policji, że z zamkniętego sklepu skradziono mu 36 kg. kawy oraz gotówkę przeszło 100 kor.

Zgubiono. Alter Lindner z Bołszowiec zgubił przed kilku dniami portfel z kwotą 300 kor. i trzema kartkami zastawniczemi, wartości 200 kor.

Miejskie schronisko dla kobiet.

Nie można przytoczyć dość słów uznania dla inicjatywy prez. Rutowskiego przy okazji powiadomienia publiczności o otwarciu schroniska dla matek z niemowlętami. Instytucja ta, jak może żadna inna, wynika z potrzeby chwili, a matki z pewnością więcej niż kto inny i więcej niż kiedykolwiek potrzebują dziś opieki.

Otwarcie nastąpi w poniedziałek.

Budynek schroniska mieścić się będzie przy ulicy Słodowej, pod zarządem komitetu. — W schronisku znaleść może opiekę na razie 30 kobiet.

Regulamin, jaki ustanowiono dla schroniska brzmi następująco:

1) Zakład udziela schronienia 20—40 kobietom zamężnym lub niezamężnym matkom wraz z nowonarodzonem dzieckiem na przeciąg 3 miesięcy od czasu odbycia porodu, aby mogły w tym czasie odzyskać zdrowie i nie rozdzielając się ze swem dzieckiem, karmić je własną piersią.

2) Zakładem zawiaduje komitet, składający się z 3—5 członków, mianowanych przez prezydenta miasta. Prezydent miasta mianuje również Przełożoną zakładu i lekarza zakładowego.

3) Przyjęte przez komitet matki i niemowlęta otrzymują w Zakładzie utrzymanie. Pensjonarki muszą się zobowiązać dziecko własną piersią karmić.

4) Zdrowym matkom może przełożona łącznie z lekarzem zakładowym pozwolić przez dzień oddawać się zawodowej pracy poza Zakładem. W czasie ich nieobecności Zakład opiekuje się ich dziećmi. Zarobek taki staje się własnością pracownic.

5) Matki nie mające zajęcia poza Zakładem winny pracować w Zakładzie. Zobowiązane są wykonywać wszelkie roboty domowe. Roboty te rozdziela Przełożona Zakładu, uwzględniając siły fizyczne i stopień inteligencji pensjonarki. (Silne pracują w pralni, prasowaczki w prasowalni, szwaczki w szwalni, a zdrowe i inteligentne osoby, zajęte będą w mleczarni.)

6) Zakład przyjmować będzie do szwalni swej roboty pozazakładowe, za które pobierać będzie opłatę. Dochód z tych opłat przypada wyłącznie kasie zakładowej.

7) Komitet zapewnia pensjonarkom nie tylko utrzymanie przez czas pobytu w Zakładzie, lecz także i dalszą opiekę.

W tym celu otrzymuje każda matka przy przyjęciu do Zakładu swego opiekuna i opiekunkę w osobie wskazanej przez komitet.

8) Celem zapewnienia opuszczonej kobiecie możności dalszego utrzymania się po opuszczeniu Zakładu muszą pensjonarki niewykształcone fachowo uczęszczać w czasie pobytu w Zakładzie na jeden z fachowych kursów odbywających się w Zakładzie.

Wedle możności otwarte zostaną kursa:

a) szycia bielizny,

b) krawieczyzny,

c) gotowania,

d) pielęgnowania dzieci (bony do dzieci).

Jak wygląda samochód uzbrojony?

Wojna współczesna postawiła na pierwszem miejscu sprawę mechanicznej siły pociągowej. Zarówno niemiecka jak rosyjska armja dała szerokie zastosowanie automobilom, wszelkich rodzajów i gatunków. Najsłabszą stroną zastosowania samochodów są przeszkody w postaci rowów, złych dróg i t. p.

Dla zabezpieczenia samochodów od tych niespodzianek wymyślono jednak rychło sposób tak zwanych szyn wyrzutowych systemu Winnera, szeroko dziś stosowanych.

Zewnętrzne ściany takiego samochodu pokryte są chromoniklowemi pancerzami 40×60 ctm. grubości 3 milimetrów. Pancerze te są ruchome i zawieszone na łańcuszkach.

Pancerze spoczywają na sprężynach, wmocowanych w samochód, luźnych od strony pancerza, na których ten opiera się i ugina. Elastyczność tego pancerza broni świetnie samochód od pocisków i odłamków granatów.

Nieruchome pancerze umocowano jedynie na wszystkich 8 u kołach i na kręconej wieży.

Na wieży, znajdującej się na przodzie samochodu, stawia się karabin maszynowy lub armatkę drobnego kalibru. Pod wieżą siedzi kanonier. Pod oparciem nogi ma guzik, którym obraca wieżę wraz ze swojem siedzeniem. Przed sobą kanonier ma pułki a na nich naboje.

Do wieży kanonier wchodzi podnosząc siedzenie szofera.

W środkowej części samochodu znajduje się miejsce szofera, a naprzeciwko — miejsce komendanta. Nad nimi, wysoko, ustawiono projektor światła nad daszkiem, kryjącym ludzi, w którym są otwory, zasłaniane ewentualnie stalową żaluzją, przez którą można widzieć okolicę. Przy siedzeniach palacza i komendanta można jeszcze ustawić karabiny maszynowe do strzelania przez otwory obserwacyjne, po usunięciu żaluzji.

Taki samochód może w biegu przesadzać rowy do 3'5 metrów szerokości i w tym celu właśnie ma drugie dwie pary kół i dwie pary szyn.

Przed przedniemi i za tylnemi kołami samochodu wystają mniejsze dwie pary kół, kończących dwie pary szyn wsuniętych pod samochód. W stanie normalnym kółka te nie dotykają ziemi.

Gdy samochód zbliży się do rowu, okopu, czy innej przeszkody, którą ma przebyć, jednym ruchem rączki — motorniczy wysuwa szyny z kołami na 3'6 metra naprzód i tyleż w tył. W ten sposób samochód ma nie cztery a osiem punktów oporu i wówczas, gdy przednie koła wiszą nad rowem, samochód jeszcze sześcioma kołami opiera się o ląd. Gdy przednie koła normalne samochodu znajdują się w powietrzu, przednie dodatkowe są z tamtej strony rowu.

Po przejściu rowu, jednym ruchem, szyny wciąga się pod maszynę.

Samochody wojenne mają siłę elektryczną z dynamo-maszyny, poruszanej motorem benzynowym. Na wypadek zepsucia motoru benzynowego lub dynamo — są akumulatory na 40 koni.

Akumulatory mogą służyć także do wzmocnienia siły samochodu na złej drodze lub przy wspinaniu się na góry.

Dynamo daje też siłę reflektorowi. Tył samochodu ma miejsce na 6 lekko rannych lub 2 ciężko. Tu jest pomieszczenie na 21 paczek z nabojami, razem na 1350 wystrzałów z karabinu maszynowego lub zwykłego.

W ten sposób automobil służy do: 1) podwozu amunicji, 2) zabierania rannych, 3) forsowania ogniem defilé, mostów przepraw, 4) szybkiego rekonesansu, 5 oświetlania pozycji z reflektora, 6) ostrzeliwania nieprzyjacielskich obozów, aeroplanów, samochodów, 7) dowozu karabinów maszynowych z obsługą.

Nadto siła motoru może być zużytkowana na wypadek potrzeby do ustanowienia telegrafu bez drutu i t. p. — (Dz.).

JAN GELLA.

Bez przepustki.

—::—

Uczucie Stefana Grawicza było z tych, których ani huk armat zagłuszyć — ani błyski reflektorów wojennych zaćmić nie są w stanie. Nad sercem bowiem prawdziwie rozkochanem aktualności, choćby najbardziej wstrząsające, nie mają mocy.

Więc jakkolwiek wojna od miesiąca dominowała we wszystkich mózgach, umysł Stefana był zajęty obrazem piękniejszym nad wszystkie batalje staro- i nowożytne: obrazem jej ocząt — podmalowanych piękniej, niż u kobiet Ballestrieriego, ust — prawdziwych poematów karminowych i włosów — utlenionych przez naturę tak, że i paryski fryzjer lepiejby nie potrafił. Każdy jej uśmiech, grymas lub pieszczotliwa minka tak głęboko owładły jego nerwami że raz wraz jakieś zjawisko ze świata zewnętrznego budziło w nim tęskliwe przypomnienie ukochanej osoby.

Pani Zosia jednak od dwóch lat miała legalnego kochanka, w osobie Bolesława R., a on tylko czasem odwiedzać ich mógł i to jedynie w porze przez kodeks towarzyski dozwolonej, zawsze przy osobach trzecich.

Dnia tego przecież było inaczej. Kochanek jego najcudniejszej, a nigdy niedoszłej, kochanki wyjechał przed kilku dniami na niedaleki plac boju, jako korespondent wojenny. I oto dobry Bóg, sprzyjający gachom i złodziejom, zdawał się przychodzić Stefanowi z pomocą. Nad wieczorem rozlepiono obwieszczenia, zabraniające ukazywania się po godzinie 10 na ulicach miasta, pod karą 6-miesięcznego więzienia. Słodka myśl błyskawicą zaświeciła w głowie Stefana, a równocześnie dreszcz, podobny do tego, jaki towarzyszy zawsze magicznemu słowu: „va banque!", załaskotał go w plecy.

— Pół roku kryminału, to jednak ryzyko! pomyślał. Ale nie! Przecież ona nie może być tak bezlitosną! nie wygna za drzwi przyjaciela, który upojony przypadkowem sam na sam, zasiedział się do godziny zakazanej. Nie rzuci go wprost w loch więzienny. Tego dobre jej serduszko nie będzie mogło uczynić. A obwieszczenia nie zna jeszcze z pewnością.

Pełen tej ufności, zaopatrzywszy się w egzemplarz wspomnianego obwieszczenia, przed ósmą zapukał do dobrze mu znanych drzwi.

Ze względu na zapas plotek wojennych, które przyniósł ze sobą, został przyjęty serdeczniej, niż kiedykolwiek i zatrzymany na herbacie. Rozmowa zrazu toczyła się leniwo i dopiero gdy maleńki ścienny kurancik wydzwonił godzinę dziesiątą, Grawicz przypomniał sobie, że ma w kieszeni jakieś obwieszczenie, którego nie zdążył przeczytać.

Na wielkim arkuszu widniały czarnemi czcionkami wytłoczone słowa:

„Z dniem dzisiejszym zabrania się chodzenia po ulicach miasta po godzinie 10 wieczorem, pod karą 6-miesięcznego więzienia"...

— Jezus Marja! To już po 10-tej!

Popatrzyli na siebie wzrokiem osłupiałym, poczem ona zaczęła się śmiać z jego zakłopotania. Wesołość ta jednak trwała niedługo. Wnet zrozumiawszy, jaką ten wypadek pociąga za sobą konieczność, młoda kobieta wpadła w gniew i rozpłakała się rzewnie.

Przerażony tem niefortunny kochanek, począł ją uspokajać, przepraszać i nieznacznie, dla otarcia łez, podprowadził bezwolną do otomany, gdzie ukląkłszy obok swej ofiary, całował białe ręce, których nie cofała. Ponieważ jednak wkrótce ścierpły mu kolana, a łzy płynąć nie przestawały, podniósł się i zaczął je spijać ustami z zachwycającym pietyzmem.

W tej chwili drzwi skrzypnęły, Stefan skoczył na drżące nogi, jak pajac pociągnięty nagle za sznurek, a kobieta krzyknęła, głosem, który dowodził, iż niezupełnie była zemdlona. Przed nimi stał jej prawowity pan i władca; w czasie pokoju krytyk literacki. Był strasznie blady. Bolesny skurcz wykrzywił mu twarz. — Oto złapał ich na wiarołomstwie, w tymsamym pokoju, w którym stoczyli tyle zaciętych dyskusji o literaturze. Milczał, szukając wyrażeń. Każde powiedzenie, jakiem chciał zdruzgotać nędzników, znał już z jakiejś sztuki. Mściła się na nim cała falanga skrytykowanych niegdyś utworów. Próżno chciał znaleźć coś własnego, bezpośredniego. Spojrzał wreszcie na intruza krwiożerczego, jakby ten był conajmniej świeżo upieczonym autorem dramatycznym i głosem niepozbawionym teatralności, zawołał:

— Panie! Pan mi rujnujesz całe moje szczęście!

Rytmiką tych słów dziwnie uderzony, Stefan stał, jakby zaskoczony jakiemś wspomnieniem. Wreszcie, klasnąwszy dłonią w czoło, jak człowiek, który znajduje, czego szukał, zawołał entuzjastycznie:

— Tak! Powiedziałeś pan to zupełnie tak, jak mąż z komedji Sardou.

Na twarzy krytyka srogość walczyła z roztkliwieniem.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.